

# Zbigniew Chojnowski

---

## Gerssa przeróbki niektóre (z problemów autorstwa i oryginalności literatury mazurskiej)

---

Prace Językoznawcze 14, 55-62

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew Chojnowski  
Olsztyn

## **Gerssa przeróbki niektóre (z problemów autorstwa i oryginalności literatury mazurskiej)**

### **Selected modifications of Marcin Gerss (problems of authorship and originality of Masurian literature)**

The paper focuses on the imitations of Polish literary texts written by Masurian writers. The texts they chose to paraphrase were close to them on a moral and religious levels. The tale *Lichy zysk* (*Poor profit*) by Martin Gerss was written in this way. This text is a transformation of a short story by Józef Chociszewski *Kto wygrał zakład?* (*Who won the bet?*). Both works perpetuate the stereotype of a „Jew” as an individual who is sloppy and extremely greedy for profit.

**Słowa kluczowe:** Mazury pruskie, plagiat, Marcin Gerss, Józef Chociszewski, Żyd  
**Key words:** Prussian mazurkas, plagiarism, Marcin Gerss, Joseph Chociszewski, Jew

Nierozpoznanym bliżej zjawiskiem w czasopiśmiennictwie mazurskim drugiej połowy XIX w. i późniejszych dziesięcioleciach jest popełnianie plagiatów, pozornych i faktycznych przywłaszczeń cudzego autorstwa.

Na początku 1885 r. kwestia ta w sensie praktycznym stała się przedmiotem polemiki między redaktorem „Gazety Leckiej” Marcinem Gerssem, który wypomniał redaktorowi „Mazura” (wychodzącego już wówczas w Tylży) Janowi Karolowi Sembrzyckiemu, iż ten opublikował „poemat” gospodarza Franciszka Quassa z Rogali, zawierający dwie przejęte z poezji Jana Kochanowskiego strofy. Oburzony Gerss pytał retorycznie:

Czy te wiersze Quass ułożył? Ani gadki o tém. Odpisał wiersz 9 i 10 pieśni „Duchy próżne śmiertelności” na stronie 820 kancynała naszego, parę słów odmieniwszy.

Gerss nazwał ten zabieg „kradzieżą literacką” i że jest to „oszukaństwo ludzi i Pana Boga”<sup>1</sup>. Chodzi o dwie strofy z pieśni 814. z *Nowo wydanego Kancyonalu Pruskiego* (1741), zwanego tu „kancyonalem naszym”<sup>2</sup>. Tą pieśnią jest nawołujący do oddawania czci Najwyższemu Psalm 148 z *Psalterza Dawidów* Jana Kochanowskiego (pierwsze wydanie w 1579 r.).

Analiza porównawcza pozwala uchwycić różnice zachodzące pomiędzy obydwojema tekstami: (Kochanowski [dalej: K]): „Spiewajmy mu psalm podany” – (Quass [dalej: Q]): „Spiewajmy: On pan nad pany”. Faktycznie jest ich więcej: (K): „I ty kwitnąca młodości” – (Q): „Tak ty kwitnąca młodości”, (K): „Jego sława wyższa nieba” – (Q): „Jego chwała wyższa nieba”, (K): „On jako Pan dał, co trzeba” – (Q): „On jak Pan dał nam co trzeba”, (K): „A my, Jego lud wybrany” – (Q): „A my Jego lud poddany”.

Drobne odstępstwa wersji Quassa od kancjonałowego oryginału wynikają z tego, że w swojej pieśni na Nowy Rok mazurski rymopis prawdopodobnie cytował go z pamięci, a poza tym mógł go znać w postaci przekształconej w przekazie ustnym. Współczesna praktyka wykonywania pieśni i piosenek, np. kolęd, zwłaszcza tych dawnych, dostarcza przykładów mnożenia wariantów popularnego tekstu, w społecznym obiegu bowiem ulega on bardziej lub mniej drobnym przekształceniom, wynikającym z bezmyślnego powtarzania lub niedokładnego przyswojenia słów wykonywanej powszechnie w danym czasie lub środowisku pieśni lub piosenki.

Kiedy indziej Gerss, występujący również w roli redaktora „Gazety Lekkiej”, zganiał jakiegoś niedoszedłego współpracownika, który *Pieśń poranną* Franciszka Karpińskiego podał jako utwór własny:

Przysłał nam Któs piosnkę: „K i e d y r a n n e w s t a j ą ż o r z e [sic!]” powiadając, iż on ją ułożył. Nie mogliśmy się z tego dość nadziwować. Pieśń tę bowiem nie on ułożył, ale sławny poeta polski K a r p i ń s k i . W kalendarzu naszym na rok 1882 podaliśmy na stronie 58 obraz poety tego, a na stronie 59 i 60 pieśń tę: „Kiedy ranne wstają żorze”, i napisaliśmy tamże, że Karpiński ją ułożył. Nie godzi się, czyje poemata sobie przywłaszczać<sup>3</sup>.

Gerss nie był jednak poezji polskiej znawcą doskonałym. Tropiąc jeszcze jedną „kradzież literacką”, niefrasobliwie podaje, że autorem popularnej na Mazurach pieśni żniwnej rozpoczynającej się od słów „Pola już białe, kłosa się

<sup>1</sup> [M. Gerss]: *Nowiny z prowincyi. Lec.* „Gazeta Lecka” 1885, nr 3, s. 11. W tym artykuliku Gerss, chcąc przygwoździć nieszczęsnego Quassa, z gniewem osoby, która wie lepiej, kończy sprawę: „One wiersze nie ułożył Quass, ale Jan Kochanowski”. Gospodarz z Rogali mógł nie znać autorstwa parafrazy Psalmu 148. W *Nowo wydanym Kancyonale Pruskim* pieśni są anonimowe.

<sup>2</sup> Upowszechnionym określeniem tego najpopularniejszego w XIX w. na Mazurach śpiewnika było też wyrażenie „kancjonał mazurski”.

<sup>3</sup> M. Gerss: *Skrzynka do listów.* „Gazeta Lecka” 1885, nr 23.

kłaniają” jest Jan Kochanowski, gdy w rzeczywistości ułożył ją Bernard Rostkowski. Znajduje się ona w *Nowo wydanym Kancyonale Pruskim* pod numerem 243 (w rozdziale *O sprawach stworzenia na wiosnę i w lato*).

Żeby jednak Gerssowi oddać sprawiedliwość, warto wskazać, że kiedy korzystał z fraz „kancynałowych”, niekiedy oznajmiał, że przywołuje strofy z *Nowo wydanego Kancynału Pruskiego*. Powiastkę ucieszną *O lekarzu zębów w Mieruniskach* rozpoczyna od napomknienia wprost o źródle, z którego czerpał:

Toć w kancjonale naszym pięknie napisano,  
Aby lud nasz już w młodości pilnie nauczano.  
Wiemy bowiem, że nauka skarb i klejnot drogi,  
Którą nigdy nam nie wydrze nieprzyjaciel srogi.

Nauczony z książętami tu i tam zasiada,  
Ale który nic nie umie, temu wszędzie biada,  
Taki człowiek w rozmaite wierzy zabobony,  
Gdyż rozumu talent drogi jest nieoceniony<sup>4</sup>.

Chodzi tu o *Pieśń żaczków po kolędzie chodzących*, oznaczoną w *Nowo wydanym Kancyonale Pruskim* numerem 271. Gerss sparafrazował trzy jej pierwsze strofy, które głoszą pochwałę oświaty i zdobywania wiedzy w duchu chrześcijańsko-ewangelickim:

Kto da dziatkom swym w nauce wychowanie,  
To lepiej niżby zbierał skarby na nie.  
Bo skarby drogie łatwo człowiek straci,  
Ale nauki żaden nie potraci.

Nauka klejnot, nauka skarb drogi,  
Tego nie wydrze nieprzyjaciel srogi;  
Nie spali ogień, nie zabierze woda:  
Nad wszystkim innem panuje przygoda.

Uczony człowiek z Książęty zasiada:  
Kto nic nie umie, temu wszędy biada.  
Stąd my to bacząc, zwycięstwem się cieszymy,  
Pańskiej bojaźni i mądrości strzeżmy!

<sup>4</sup> M. Gerss: *O lekarzu zębów w Mieruniskach*. „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” 1873, s. 116–118.

Gerss kiedy indziej bez podawania źródła (co było zbyteczne w stosunku do czytelników mazurskich) cytatem z *Pieśni żaczków* reklamował „Gazetę Lecką”: „Czytaniem stawają się ludzie mędrszymi. Nauka klejnot, nauka skarb drogi”<sup>5</sup>.

Wróćmy do polemiki Gerssa, który ganiąc Quassa, jakby w gniewie zapomnia, że „kancjonał mazurski” był dla ich użytkowników, a zwłaszcza rodzimych wierszopisów – skarbnicą języka poetyckiego; czerpali z niego bez odczuwania potrzeby zaznaczania tej – z ich punktu widzenia – oczywistej czynności. Charakterystycznym znakiem związków „poematów” Mazurów z *Nowo wydanym Kancjonałem Pruskim* było okółotekstowe powiadomienie. Wskazywano odpowiednim incipitem melodię konkretnego utworu z tego śpiewnika, na jaką daną pieśń należy wykonywać.

Sembrzycki bronił swego współpracownika, „zamożnego gospodarza i wójta, męża ze wszech miar i pod każdym względem zacnego, czcigodnego i poczciwego”, wyjaśniając, że mazurski rymopis uznał, iż przytoczenie poezji Kochanowskiego było stosowne pod względem kompozycyjnym<sup>6</sup>.

Ale już nie bronił Quassa argumentem o powszechnej znajomości wśród Mazurów pieśni z *Nowo wydanego Kancjonału* (był on zbyt oczywisty?), co sprawiło, że redaktorska adnotacja o pożyczce literackiej uznana została za zbędną.

Sembrzycki posądzenie Marcina Gerssa o „kradzież” wykorzystał przeciwko niemu samemu. Redaktor z Tylży zauważył, że Gerss swoje „opowiadki” publikowane obficie w „Kalendarzu Królewsko-Pruskim Ewangelickim” przejmuję z literatury niemieckiej lub krążących anegdot, a tylko lokalizuje je w miejscowościach mazurskich. Postępowanie Gerssa Sembrzycki ujął obrazowo:

Jest to tak, jak gdybym figurę z wosku, która jest własnością sąsiada, przerobił na inną figurę; wtedy kształt tylko figury się zmienił, wosk pozostał ten sam i należy zawsze sąsiadowi, czego powinienem nie przemilczeć, aby ludzie nie myśleli, że to mój wosk<sup>7</sup>.

Ostatecznie Sembrzycki upomina się o to, aby Gerss za każdym razem, kiedy pisze utwór w języku polskim na zasadzie przekształcenia, przeróbki, parafrazy tekstu niemieckiego, dodawał do tytułu: „ułożył podług niemieckiego”; takiej strategii uprawiania piśmiennictwa Sembrzycki nie uważał za „kradzież literacką i oszukaństwo”, ale określił skutek powyższego postępowania: że niejedynemu Mazur po przeczytaniu „opowiadek” z „Kalendarza Królewsko-Pruskiego

<sup>5</sup> M. Gerss: *Dokończenie. Słowa do czytelników*. „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” 1880, s. 157–158.

<sup>6</sup> J. K. Sembrzycki: *Odpowiedź panu Gerssowi na ciężkie zarzuty w numerze 3ym „Gazet Leckiej”*. „Mazur Wschodnio-Pruski” 1885, nr 4.

<sup>7</sup> Ibidem.

Ewangelickiego” już zawsze będzie myślał o tym, że ich akcja rozegrała się w jego krainie; czytelnicy „kalendarza leckiego” święcie wierzyli, że wszystko, co w nim wydrukowane, to nie są żadne bajki, lecz czysta prawda.

Jak można się przekonać, Gerss często, ale nie w każdym wypadku, formułkę „podług niemieckiego” umieszczał. Dopiero w przyszłych badaniach komparatystycznych będzie możliwe określenie stopnia oryginalności i wtórności Gerssowych „poematów”.

Opinię Sembrzyckiego o genezie „opowiadek” trzeba nieco skorygować, bo redaktor z Leca przetwarzał także polskie teksty, nadając im koloryt mazurski, czego przykładem jest *Lichy zysk*<sup>8</sup>. Jest to przeróbka krótkiego opowiadania *Kto wygrał zakład?*<sup>9</sup>

### **Lichy zysk**

Ułożył M. Gerss w Lecu

1. Chwalił się Jan przed Berkiem żydem, Szmułką zwanym,  
Że jest w zręczności wielkiéy mężem zawołanym;  
Że czarną część pazura nożem uciąć umie,  
A palca nie poruszy, że się każdy zdumie.
2. I wezwał żyda Szmułkę, by się z nim założył,  
I w zakład po talaru każdy z nich położył.  
„Gdy wygram, wezmę zakład. To nie żadne czary,  
Lecz gdybym nie wykonał, twoje dwa talary”. –
3. Z radością to usłyszał Berek pożądlivy  
I jak u żydów bywa, grosza bardzo chciwy.  
„Nie wygrać, człowiek dumny!” tak pomyślił w sobie,  
A tak, bez wszego trudu, zakład ten zarobił!”
4. Oświadczył, że przystanie. I się ugodzili,  
I na stół po talaru oba policzyli.  
I podniósł żydek palec. Jan ciął z całej siły;  
Lecz kawał palca uciął. Taki cios nie miły.
5. Jan rzecze: „Do kaduka! Toto sfalszowałem!”  
„Ay way!” zaś krzyczy Berek. „J e d n a k j a w y g r a ł e m ”.  
Jak to przysłowie mówi: „Mieniał nasz pan stryjek,  
Aż na ostatku dostał za siekierkę kijek!”

Podobieństwo opowiadki Chociszewskiego i Gerssa jest oczywiste, jeden i drugi tekst opiera się bowiem na identycznej anegdocie. Przyczyny daleko idącej zbieżności między dwiema miniaturami narracyjnymi wynikają albo z

<sup>8</sup> M. Gerss: *Lichy zysk*. „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” 1879, s. 82–83.

<sup>9</sup> Tekst znajduje się w książeczce dla ludu *Wesoły Figlarz zawierający uciészne i ciekawe powiastki, wesołe opowiadania, dowcipy, żarty, figle itd. Dla rozweselenia i uczciwej zabawy*, które zebrał Józef Chociszewski (Poznań 1884, s. 33–35). Gerss korzystał z wcześniejszej publikacji tego tekstu.

tego, że obaj autorzy – piszący przecież dużo i często „dla ludu” – korzystali z tego samego pierwowzoru (prototekstu), albo raczej to Gerss sparafrazował opracowanie Chociszewskiego. Opowiadam się za drugą możliwością, zwłaszcza że kontynuatorem tego sposobu czerpania z dorobku pisarstwo-wydawniczego (m.in. Chociszewskiego) był pilny uczeń „ojca mazurskiej literatury ludowej” (właśnie Gerssa) Michał Kajka<sup>10</sup>.

Napisana wierszem anegdota *Lichy zysk* odwzorowuje zasadniczą osnowę miniatury epickiej *Kto wygrał zakład?* Jest nią głupi zakład, odpowiedni dla bywalców karczmy, spryciarzy szukających okazji do zrobienia czegoś dla hecy lub łatwego zysku (w licznych opowiadaniach Gerssa występują negatywni bohaterowie, rozmaitego autoramentu oszuści, „huzarzy”, „pankowie”, wędrowni naciągacze, fałszywi lekarze itp.). Postacie z tej opowiadki są siebie warci. Jedną z nich jest „żyd” (w wersji podanej przez Chociszewskiego [dalej: Ch] nazywa się „Mosiek Abram”, a u Gerssa [dalej: G] „Berek Szmułka”), zaś drugą „parobczak”, „parobek” (u Ch „Wojtek”), „w zręczności wielkiéy mąż zawołany” (u G „Jan”). Opis stereotypu ogromnej chciwości i chęci zysku żydowskiego społeczeństwa w miniaturze prozą zajmuje jedną czwartą całego tekstu:

Był pewien żyd, bardzo chciwy na pieniądze, na których widok aż mu serce drgało z radości. Nic to dziwnego, bo większa część żydów jeszcze dotąd, równie jak już ich przodkowie na puszczy [na pustyni – przyp. Z. Ch.], czci złotego cielca, jako swego bózka, i nie pyta się: czy to grzech, lub nie, jeno przemyśliwa nad tem, gdzieby kogo okpić i grosz wyłudzić. Otóż i ten starozakonny był znany na całą okolicę z wielkiego łakomstwa na pieniądz i niech było co chciało, a choćby i zdrowia sobie nadwreżyć, on musiał parę złotych zarobić i zgarnąć do kieszeni. – Ale tylko posłuchajcie, jak go Pan Bóg ukarał za tę chciwość nienasyconą<sup>11</sup>.

W mazurskiej narracji skrótowo charakteryzuje się „żyda” jako „pożądliwego / I jak u żydów bywa, grosza bardzo chciwego” bez stopniowego wprowadzenia w przebieg akcji, a wreszcie bez informacji, że „żyd” żywił wątpliwości i obawiał się o skutki zakładu. Narrator w przeróbce obywa się bez wstępu, z miejsca przystępuje do opowiadania anegdoty. Przechwalający się „Jan” proponuje „żydowi” umowę. Jeśli „parobek” utnie mu ostrym nożem paznokcie bez szkody (u Ch „najdłuższy”, u G „czarna część pazura”), otrzyma za to „talar”. Jeśli jednak „żyd” zostanie skaleczony, to on dostanie tę nagrodę. Opis kulminacyjnego zdarzenia to fragmenty najbardziej podobne:

<sup>10</sup> Z. Chojnowski: *Od tekstu do tekstu (charakterystyka wybranych parafraz polskich utworów w twórczości Michała Kajki)*. [W:] *Folklor i pogranicza*. Pod red. A. Staniszewskiego i B. Tarnowskiej. Olsztyn 1998, s. 100–109.

<sup>11</sup> *Kto wygrał zakład?*, s. 33.

Ch: [...] parobek dobywa swego noża – żyd wyciąga palec, u którego był najdłuższy paznokieć. – Jak się więc nie zamierzy Wojtek, jak nie palnie nożem, odpadł paznokieć i pół palca odpadło. – I przegrał zakład, boć nie o palec chodziło, jeno o paznokieć, a pół palca odciąć każdy potrafi, choć nie tyle w tem biegły, co ów parobek. Żyd aż na jaki łokieć podskoczył z bólu w górę, zakrzyknął okrutnie, ale chwycił za tałara, co leżał na stole, wołając: a j w a j , j a w y g r a ł e m z a k ł a d <sup>12</sup>.

G: I podniósł żydek palec. Jan ciął z całej siły;  
Lecz kawał palca uciał. Taki cios nie miły.

Jan rzecze: „Do kaduka! Toto sfalszowałem!”<sup>13</sup>”  
„Ay way!” zaś krzyczy Berek. „J e d n a k j a w y g r a ł e m”.

Zauważmy, że spośród kulturowych zewnętrznych wyróżników żydowskości, które obejmowały strój (kożuch barani, chałat, czapkę z lisiego futra), zarost (brodę i pejsy) oraz język (hebrajski, jidysz), do obydwu wariantów przedostał się typowy zwrot i wykrzyknienie „Aj waj!” (jedynie u Chociszewskiego mowa jeszcze o „pejsach”, zaś tylko u Gerssa o „czarnej części pazura”, wskazującej na obecne w stereotypie niechlujstwo „żyda” i niehigieniczny tryb życia)<sup>14</sup>.

Obydwa teksty, mimo zbieżności i rozbieżności językowo-literackich, łączy bez wątpienia wspólna im funkcja, polegająca na bezkrytycznym powielaniu stereotypu „żyda” jako przedstawiciela grupy społecznej nadzwyczaj chciwej i niedbałej o własne zdrowie w imię łatwych i szybkich zysków.

Antysemityczne ostrze w wersji Chociszewskiego pozornie stępia nieco porównanie zachowania „żyda” do sytuacji pewnego „jenerała”, który co prawda bitwę wygrał, ale do swego króla napisał: „wygrałem bitwę, ale jeśli jedno takie zwycięstwo odniosę, sam jeden powrócę do stolicy”<sup>15</sup>. Gerssa wymienił tę puentę na zupełnie inną. Jako miłośnik przysłów chętnie włączał je do swoich narracji. Sens nagannego postępuku „Berka” znalazł w jednym ze swoich ulubionych, odnoszących się do niemądrego handlowania czy też pozbawionej rozsądku

<sup>12</sup> Ibidem, s. 34.

<sup>13</sup> 'sfalszować', tu: nie trafić.

<sup>14</sup> Bibliografia na temat stereotypu „Żyda” jest dość obfita, zob. m.in. Z. Benedyktowicz: *Portrety „obcego”. Od stereotypu do symbolu* (zwłaszcza rozdział: *Stereotyp etniczny i fenomen „obcego” w kulturze ludowej. „Obcy” wewnątrz grupy*). Kraków 2000, s. 177–192; J. Mieczkowski: *Kształtowanie się negatywnego stereotypu Żyda w Polsce powojennej*. [W:] *Mity i stereotypy w kulturze, literaturze i języku*. Pod red. M. Kozłowskiej i E. Tierling. Szczecin 1993, s. 281–289; A. Cała: *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*. Warszawa 1992; tejsze: *Stereotyp Żyda i Niemca – trwałość i zmiany*. [W:] *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*. Pod red. M. Kofty i A. Jasińskiej-Kani. Warszawa 2001, s. 249–261; M. Brzezina: *Polszczyzna Żydów*. Warszawa–Kraków 1986; S. Grodzka: *Stereotyp Żyda i Cygana w przysłowach polskich*. „Prace Językoznawcze” 2001, z. 3, s. 39–46.

<sup>15</sup> *Kto wygrał zakład?*, s. 35.



wymiany towarowej: „Mieniał nasz pan stryjek, / Aż na ostatku dostał za siekierkę kijek!”. Mazurski pisarz i tu posłużył się przekształceniem przysłowia, które w najzwyczajniejszej postaci brzmi: ‘dał siekierkę, wziął kijek’<sup>16</sup>. Na naganność procederu wskazuje bliskoznaczące przysłowie: ‘Kto się mienia, ten nic nie ma’<sup>17</sup>.

Gerss opublikował dziesiątki utworów bez podania informacji, skąd zaczerpnął pomysł lub na jakim tekście oparł swój własny. Jako krytyk tych, którzy przekształcali, przyswajali lub naśladowali cudze wzory, jest wart przysłowia: ‘przyganiał kocioł garnkowi’.

### Summary

The article focuses on the imitations of Polish literary texts. The authors of those imitations were Masurian writers from East Prussia in the nineteenth century. The local press discussed the question of boundaries between creative processing of someone else's work and plagiarism. The Masurians paraphrased texts that were close to them in regard to customs and religion. The tale *Lichy zysk* (*Poor profit*) by Martin Gerss was written in this way. This text is a transformation of a short story by Józef Chociszewski *Kto wygrał zakład?* (*Who won the bet?*). Both works perpetuate the stereotype of a „Jew” as an individual who is sloppy and extremely greedy for profit. Gerss' text compared to the original is more concise. The Masurian tale contains elements of the local reality.

---

<sup>16</sup> *Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich*. Zebrał i oprac. S. Adalberg. Warszawa 1884–1894, s. 496.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 304.